Ner 2. ROK 1845. PIĄTEK 3 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 8. 262	— 0, 6	1, 77	Pn. Wschodni słaby	Pogoda	
2	2	8, 195	+ 2, 0	2, 10	WPn. Wschodni ,,	,,	
	10	7, 802	— 1, 6	1. 69	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 22 Lipca 1844 r. P. Pawła Więckowskiego zastępcą Komornika Sądowego, w miejsce zmarłego Ludwika Będziszewskiego.

Sekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z polecenia JW. Kommissarza Rządowego przy Instytutach naukowych ogłasza niniejszém konkurs na posadę nauczyciela szkoły początkowéj ewangelickiéj, do któréj pensya etatem oznaczona, wynosi 1000 złp. rocznie.

Osoby mające chęć otrzymania takowéj, a które wyznania ewangielickiego być winny, złożą najdaléj do dnia ostatniego Marca 1845 r. w kancellaryi uniwersyteckiéj świadectwa szkolne przynajmniéj z ukończonéj czwartéj klassy gimnazyalnéj tu w Krakowie lub za granicą, i dowód posiadania gruntownéj znajomości języka polskiego w którym przedmioty naukowe dla szkółek początkowych miejskich przepisane dawane być mają. Poczem nastąpi wezwanie ich do examinu konkursowego.

Kraków d. 17 Grudnia 1844 r.

Czapulowicz.

Wczorajszy dzień był tak pogodny i około południa słońcem ogrzany, jak bywać zwykło na wiosnę w drugiéj połowie marca. Około 3ciéj zdawało się zanosić na przymrozek, — późniéj atoli nastąpiło zamglenie od zachodu, — a dziś zupełna rozciecz.

W niedzielę dana będzie pierwsza Reduta, poprzedzona ulubioną operą: Córka pólku. — Wkrótce nowe dwa dramaty, słynne w teatrach paryzkich: Monaldeshi, — tudzież Ręka prawa i ręka lewa; — obiedwie wzorowo na polski język przełożone.—

Zapowiedziane powinszowanie jednego z naszych listonoszów, jest następujące:

5,000 lat od stworzenia świata,
Pięć tysięcy lat wznosi się oświata.
5,000 lat tworzy człowiek dzieła,
Pięć tysięcy lat sztuka górę wzięła.
Ale niczem przeszłe wieki,
Niczem sztuka pomysł wszelki,
Człek od szczęścia zbyt daleki
Dzisiaj dowiódł że jest wielki.
Dziś rozszerza wszech styczności,
Składa wszelkich sztuk dowody,
A za popęd swych czynności,
Użył pary z wrzącéj wody.
Dziewiętnasty witaj wieku,
Niesłychane głosisz dzieje,
Tyś podsycił myśl w człowieku.
By wzniósł żelazne koleje.
Lotem ptaka, wóz za wozem
Z różnych światów niesie ludzi
I okręty niesie morzem,
Wiatr przeciwny już nie trudzi.
Wszystko pchane pary siłą
Człek w godzinie w innym świecie,
Taki pomysł chlubą miłą,
On jest ludziom szczęścia dziecię ,
Błoga wieści z wieków łona,
Ty nam także głosisz słowa,
Że stanowczo zatwierdzona,
Kolej żelazna z Krakowa.
Że węgielny już rzucono
Kamień pod Dworca budowę,
A pamiątkę tę wliczono
Pomiędzy święta krajowe.
Od téj chwili byt Krakowa,
Kwitnąć będzie w pomyślności,
Bo większa świata połowa;
Zawsze swoje z nim styczności,
Przemysł, handel,—sztuka wszelka
Życie wezmą odtąd nowe,

A pomyślność kraju wielka,
Uwieńczy dzieła osnowę.—
Napływ ludu,—ruch,—i życie
Odbyt w sklepach—różne sprawy,
Za wszystko płacą obficie,
I to prędko, a bez wrzawy.
Listy—paki—aż z zamorza...
Codzień szczęścia jakieś nowe
Tu most stanął do Podgórza.
Zwiększa ludność o połowę,
W pocztach praca,—listów mnogość
Cwałem biegną briftregery,
Pragnąc służbie czynić zadość,
Na jeden krok liczą cztery.
Nowy Roku! naraz głosisz,
Błogich wieści co niemiara,
A w śród innych że wyprosisz
Listonoszom choć talara.—

Spostrzeżenia meteorologiczne, w Grudniu z. r. w tutejszém Obserwatoryum czynione, doprowadziły do następujących wypadków: Średni stan barometru wynosił: 27" 8''' 3; w ostatnich 19 latach niebyło tak wysokiego średniego stanu; tylko w roku 1829, w którym średnia temperatura Grudnia 10° 5 R. wynosiła, i w roku 1840, kiedy taż średnia temperatura wynosiła 8° 2 R. był średni stan barometru prawie równie wysoki. Najwyższy stan barometru był d 24, najniższy d. 18. Srednia temperatura była w tym miesiącu 4° 9 R; w ostatnich 19 latach była tylko r. 1829 i 1840, średnia temperatura tego miesiąca jeszcze niższa. Największe ciepło było d. 18: +8° 3 R; największe zimno d. 11: 12° 5 R. Srednia sprężystość pary wodnéj była: 1''' 29; największa była d 18; najmniejsza d. 11; Wiatr panujący był północno-wschodni. Miesiąc ten bardzo był obfity w wichry i liczono ich 8; d. 3, 4, 7, 8, 9, 12, 13, 23. Zupełnie pogodnych dni było 3, pogodnych z chmurami 18; pochmurnych 10; deszcz padał w 4 dniach; śnieg w 12, mgła była w 7. D. 9 z rana okazały się piękne słupy naokoło słońca. Srednia zmiana między największą i najmniejszą wartością zboczenia igły magnesowéj wynosiła 5' 14"; największe zboczenie przypadło na dzień 10; najmniejsze na 5; największe dzienne wachnienie było d. 10, najmniejsze d. 17. W tym miesiącu zdarzył się znowu ten szczególny przypadek, że średnie zboczenie powiększyło się o 2' [illegible] dem odpowiedniego zboczenia z roku 1843 Zresztą nieuważano w ruchu igły nic nadzwyczajnego; tylko d 1, 3, 5, 6, 11, 12, 22, 23, 24, 25 i 27 był z rana cokolwiek nieregularny, w tym miesiącu obserwowano 752 pozycyi igły, tak iż w ogóle jest 38,868 obserwowanych pozycyi.

Kraków d. 3 Stycznia 1845 r.

Weisse Dyr. Obs.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 19 *Grudnia.* —

Nasz utalentowany Józef Stefani, jeden z dyrektorów orkiestry teatru Warszawskiego, udręczony dokuczającą i niebezpieczną chorobą, udał się tego lata do Berlina dla zasiągnięcia rady i pomocy tamecznego sławnego lekarza Difenbach, (który w r. z. znajdował się przez dni kilkanaście w Warszawie.) Ten doktor oddalił od naszego Stefaniego niebezpieczeństwo i powrócił mu zdrowie. Stefani w dowód wdzięczności ułożył nową kompozycyą polonezów i mazurów, które ofiarował swemu wybawcy, i te dzieła muzyczne jemu dedykował. Mamy wiadomość z kilkunastu listów, iż ta nowa praca Stefaniego, nader mile została przyjętą w Berlinie; wykonywaną jest, tak w salonach znakomitych osób, jak również w domach prywatnych.

W dniu 18 b. m., między godz. 3 a 4tą po południu, po małym ciepłym deszczyku, okazały się nad miastem błoniem w całéj świetności kolorów 3 tęcze, jedna od północy na południe, a dwie ze wschodu na zachód, co pyszny przedstawiało oku widok; trzy tęcze w takim kierunku i o tym czasie, to u nas jest nadzwyczajnem zjawiskiem.

— *Petersburg* 17 *Grudnia.* —

Najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami: orderu św. Stanisława kl. 2éj, z koroną cesarską, osobisty medyk Baszy Egiptu, Gajetan-Bej, i tegoż orderu i klassy bez korony; Członkowie głównéj rady lekarskiéj w Kairze, doktorowie medycyny Duvigno i Chedufau, w dowód zadowolenia Jego Cesarskiéj Mości z powodu dopomagania byłéj w Egipcie kommissyi rossyjskiéj w odbywaniu doświadczeń około oczyszczania, za pomocą podwyższonéj temperatury, rzeczy zapowietrzonych.

— *Dnia* 19 *Grudnia.* —

Rozkazem dziennym Cesarskim z dnia 6 b. m., Jego W. xiążę Alexander Hessen-Darmstatski, mianowany został Szefem Borysoblebskiego pułku ułanów.

Wiedeń 16 *Grudnia.* —

Słychać, że Cesarz Jmć ma na przyszłe lato uradować swemi odwidzinami Królestwo Galicyi.

— *München* 25 *Grudnia.* —

J. C. W. xiążę Leuchtenberg wyjedzie, jak słychać, napowrót w pierwszych dniach stycznia, aby stanąć w Petersburgu na nowy rok v. s. (d. 13 stycz.)

W wieczór, dnia 14, w przytomności dworu i wiele osób wydobyto z dołu, w którym odlana została, głowę kolosalnego pomnika *Bawarya.* Można sobie wyobrazić ogrom i trudność w odlaniu tego wielkiego dzieła, kiedy powiemy, że w czasie wydobycia téj głowy z dołu, 25 robotników było w niéj ukrytych.

— *Bruxella* 17 *Grudnia.* —

Król Jmć wyjechał do Paryża, aby powitać

młodych xięztwa Aumale. Sądzą jednak, że król przy téj okoliczności starać się będzie użyć swego wpływu na zawiązać się mające negocyacye handlowe.

Na wczorajszém posiedzeniu izba deputowanych przyjęła budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Xiążę Kapuy przybył z Spa do tutejszéj stolicy.

— *Madryt* 13 *Grudnia.* —

Królowa ułaskawiła skazanych na śmierć: Rengito, Garcia i Arillo. Dzienniki hiszpańskie rozwodzą się w uwielbianiu tego czynu młodéj królowéj.

Znany Don Fermin Caballero, aresztowany został w mieście Barajas wraz z stryjem swoim i Alkaldem tego miasta,

Z Badajoz i Vigo (w Galicyi) posłano wojska do granicy portugalskiéj.

Rząd otrzymał wiadomość, że Espartero jeszcze d. 5 b. m. znajdował się w Londynie.

Wyspy Balearskie mają być postawione w stanie obronnym, aby je zabezpieczyć od nieprzyjacielskiego napadu. Wiadomo, że ministerstwo Thiersa zamierzało w r. 1840 uskutecznić takowy napad.

Rozmaitości.

HONOR HISZPAŃSKI.

Opowiadanie starego żołnierza

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Dokończenie.)

„Nic się tu złego nie stanie,“ -- pomyślałem sobie, Sennorita strzeżoną jest niby Odaliska w haremie sułtana; biedny francuz napróżno wdzięczy się i mili, czczemi tylko westchnieniami swą miłość zaspokoić musi.“

I to pomyślawszy przeszedłem do następnéj komnaty, gdzie popijając szampana i burgunda, koledzy małego faraona założyli.

W kilka godzin, uwinąwszy się z pieniędzmi co miałem przy sobie, nieco gniewny i smutny udałem się do mojéj kwatery.

Była już druga z północy godzina, na dworze ponuro i spokojnie, posępną ciszę przerywały tylko monotonne wykrzyki czat naszych, rozstawionych na okrąg zamku; gdy znowu pod załuzyami okna rozległ się szmer kroków i szept cichéj rozmowy.

Zrazu sądziłem, że to znów będzie jenerał z swym podejrzliwym adjutantem, prędko jednak poznałem, że się omyliłem; głos bowiem co uszu mych doszedł, był dźwięczny, słodki harmonijny, kobiecy.

„Dla Boga! Lorenzo! spiesz się -- ojciec jeszcze nie spi, Don Manuel przez cały czas zabawy ścigał mnie grożnemi zemsty oczami; tu zostać nie możesz, chodźmy w głąb ogrodu..“ -- dzwięczał on.

Odpowiedział mu inny, dobrze mi znany, męzki, podpułkownika.

„Ach! jakże jesteś dobrą Juannito! nie zapomniałaś o mnie, kochasz...“

„Cicho! cicho!... Don Manuello...“

„Nie myśl o nim, Juannitto; jutro już będziesz wolną, wyzwę go, i jeżli choć kropla szlachetnéj krwi w żyłach jego płynie, bić się ze mną musi, wtedy...“

Nie wiem co odpowiedziała hiszpanka, bo spiesząc szybko i lekko, w ciemnéj alei ogrodu wraz z kochankiem zniknęła.

„Szczęśliwi!“ pomyślałem wtedy, nakładając lulkę; ach czyż i mnie kiedy los równie ponętnie rozśmieje się? i ja bowiem miałem kochankę, sta mil rozdzielały od niéj, tysiące przeciwieństw, dzikie wyobrażenia majątku i rodu.

I zabaczywszy o przegranéj w karty, zabaczywszy o podpułkowniku i jego kochance, chciwie, łakomo ideały serca ścigać zacząłem, oddałem się złudnym marzeniom, piękne gmachy przyszłości budowałem nadzieją; a w oku łza połyskiwała, w piersi naprzemian było cierpko i miło...

I doprawdy, nie wiem, ile minut podobnym oddawałem się złudom, sądzę, że kwandrans najwięcéj, gdy nagle uroczy ich tok przerwał mocny, groźny, echem zameczyska stokrotnie powtórzony łoskot pistoletowego wystrzału.

Ten zaś wystrzał od strony ogrodu pochodził.

„Dla Boga! to strzał Don Manuela!“ instynktowo krzyknąłem, i ująwszy za szablę, roztrąciłem załużye okna, i jednym skokiem byłem w ogrodzie.

Kilku oficerów, opuściwszy grę, pospieszyło za mną, przez parę minut obiegaliśmy kręte ogrodowe szpalery, gdy głuchy jęk doszedł naszych uszu.

Wychodził on z samotnéj, gęstemi krzami bzów i jasminu ocienionéj altanki.

Wbiegliśmy, -- jakiż widok!...

Na zbroczonéj krwią ziemi, leżała młoda para nieszczęśliwych kochanków: podpułkownik już był całkiem martwy, kula przeszyła jego piersi, Donna Juanna żyła jeszcze pasując się z zgonem, sztylet do rękojeści tkwił w jéj łonie.

Pobiegłem czem prędzéj do kwatery zbudzonego wrzawą marszałka, opowiedziałem całe zdarzenie, a zarazem i domysły we względzie winnych, powtórzyłem wczoraj wieczorem podsłyszaną rozmowę jenerała i jego adjutanta.

„Tak! nie ma wątpliwości, -- *sacre* -- to oni“ rzekł Moncey, chmurząc brwi, i natychmiast wydał rozkaz aresztowania Don Pedra i kapitana.

Don Manuela nie można było znaleść, uszedł z zamku; starego jenerała przywiedziono przed marszałka.

„Mości“ wyrzekł ten, ledwie wstrzymując się od gniewu, -- „w twym domu, pod zasłoną świętych praw gościnności, czy wiesz jakie zaszło zdarzenie? jaki okropny wypadek?“

„Tak! wiem!“ odparł zimno hiszpan, -- „Don Manuel de Goya ukarał Markiza de Laborday'e.“

„Ukarał? -- zabił podstępnie, łotrowsko!“

„Panie marszałku! gdyby podpułkownik był człowiekiem honoru, Don Manuel niezawodnie wyzwałby go na pojedynek, sprawiedliwości Bożéj swoją sprawę powierzył, lecz Markiz był zbrodniarzem, człowiekiem bez czci i wiary, nadużył świętych praw gościnności, pod ich osłoną shańbił mą córkę, narzeczoną innego. Kara zatem powinna być równą występkowi: złoczyńca, kryjący się zdradnie w ciemnościach nocy, zdradnie też powinien był zginąć, krew za obelgę, to nasze prawo!“

„I pańska córka zabitą?“

„Ja to ją zabiłem!‟

I to rzekłszy hiszpan, wyciągnął ku nam suchą, żylastą, nieotartą jeszcze z świeżej krwi rękę.

Wzdrygnęliśmy się pomimowolnie, sam marszałek nawet, ten człowiek, który w 30tu bitwach gardził śmiercią, w rozlicznych postaciach widział ją, człowiek, który patrzał na wszystkie straszne rewolucyi francuzkiéj wybredy, zadrżał „to zgroza, hańba, okrucieństwo bez przykładu!‟ wyjąkał po chwili.

Hiszpan szyderczo roześmiał się

„Widziałeś pan — mówił — portrety mojéj familii w głównéj sali zamkowéj? 36 pokoleń zbierało je, wszystkie były bez skazy, ród Laburiów, spytaj kogo chcesz w tym kraju, godzien szacownych związków, łączących go z Espinosami i Cydami, jego tarcza herbowa dziś po raz pierwszy skalaną została, trzeba ją było oczyścić, oczyściłem ją więc, jak mi nakazywał honor, krwią występnego dziecięcia.‟

„W imieniu praw boskich i ludzkich aresztuję pana!‟

„W imieniu prawa przemocy, powiedz raczéj marszałku! — nie zgrzeszyłem przeciw Bogu, karząc zbrodnię wołającą o pomstę, nie zgrzeszyłem przeciw prawu, bo mogłem jak ojciec występne dziecko ukarać, aresztujesz mnie pan, muszę uledz, bo masz siłę za sobą, jednakże protestuję przeciw gwałtowi, i żądam bezzwłocznego oddania pod sąd krajowy.‟

„Tak byłoby,‟ odparł nie w gniewie marszałek, „gdybyś pan innego jeszcze, prócz morderstwa córki, nie popełnił występku; należałeś do zabojstwa oficera mojego sztabu, ulegasz więc mojemu wojennemu sądowi! dziś równo ze wschodem słońca zbierze się on, o twym losie rozstrzygnie.‟

„Oto dowód, iż obwinienie pańskie najmniejszéj nie ma zasady‟ rzekł hiszpan, podając marszałkowi bilecik ręką Don Manuela, w następnych wyrazach skreślony.‟

„Zabójcą francuzkiego podpułkownika jestem ja, Don Manuelo de Goya, kapitan toledańskiego pułku gwardyi, nikt w tym czynie żadnego nie miał udziału. Oby łaskawy Bóg udzielił siły méj dłoni, abym mógł tym samym sposobem z jak największéj liczby francuzów oswobodzić moją ojczyznę!‟

„Otóżto gościnność hiszpańska!‟ — wyrzekł z szyderskim zgrozy uśmiechem marszałek.

„To honor hiszpański!‟ odrzekł ponuro jenerał.

* * *

Don Pedra Rodrigueza de Almanza y Castelnuova di Laburia odwiedliśmy pod strażą do Madrytu, gdzie w więzieniu słusznéj unikając kary, życie sam sobie odebrał. Don Manuel de Goya uszedł pogoni, złączył się z powstańcami Leonu i długi czas był ich dowódzcą a naszym najzaciętszym wrogiem, aż się dostał przy zdobyciu Tarragony w 1811 roku w ręce jenerała Sucheta, który winnego stósownie do licznych jego zbrodni, nie zaniedbał ukarać.

Co do mnie, mimo pięcioletniego pobytu za Pireneami nigdym się w żadnéj hiszpance nie kochał, morderstwo podpułkownika bezprzestannie stało mi na oczach.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 3 do dnia 4 Stycznia.

Nowowiejski Janus, Tomicki Stanisław, Kamocki Antoni ob., z Polski; — Träumer Józef, z Galicyi; — Kowalski Antoni, Bott Filip, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kesselbauer Karol, do Polski, — Fibauser Konstanty ob., Malinowski Zygmunt porucz. ces. austr. do Galicyi; — Bauer Wilhelm, Zieleński Józef Hagaen Alexander, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 7186.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu zgłoszenia się Urszuli Freumeld tytuł spadkowości na wyrokach Trybunału Cywilnego I. Instancyi gubernii Mazowieckiéj z dnia 1/13 Lipca 1842 roku dział majątku po Andrzeju Przybylskim urządzającym, opierającéj, o przyznanie na rzecz jéj w ¼ części spadku po ś. p. X. Janie Stanisławie Przybylskim kanoniku katedralnym Krakowskim pozostałego, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora z uwagi na artykuł 12 ustawy hypoteczńej z roku bieżącego, wzywa wszystkie strony interessowane, prawo do części spadku, któréj Urszula Freumeld przyznania domaga się, mieć mogące, aby w przeciągu miesięcy trzech, zgłosili się pod rygorem przyznania i zalecenia przepisania tytułów do ¼ części powyższego spadku na rzecz wspomnionéj Urszuli Freumeld.

Kraków d. 14 Grudnia 1844 r.

Prezes Trybunału,
MAIER.
Sekr. *Lasocki.*

(3r.)

Nro 10,033.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ustawy o Zwierzchności hipoteczńej, wzywa mających prawo do spadku po Antoninie 1o. Glogerowéj, 2do Knollowéj pozostałego, mianowicie z połowy kamienicy N. 679 w gminie V. M. Krakowa położonéj, i z różnych ruchomości składającego się, aby z prawami swemi do Trybunału w terminie prekluzyjnym miesięcy 3 zgłosili się, po upływie bowiem terminu tego spadek ten zgłaszającym się małoletnim jéj dzieciom przyznanym zostanie.

Kraków d. 11 Grudnia 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
Miętuszewski.
Sekr. *Lasocki.*

(3r.)